

WIESŁAW RUCHLICKI

ur. 1956; Jaszczów k. Lublina



Tytuł fragmentu relacji	Farba drukarska profesora Kerstena
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Kersten, Adam (1930-1983), pasta „Komfort”, sitodruk, drukarstwo, farby drukowe, wydawnictwa nielegalne, drugi obieg, Niezależny Ruch Wydawniczy, UMCS, życie codzienne w PRL, lubelscy historycy,

Farba drukarska profesora Kerstena

Drukować można z byle czego, na byle czym, ale trzeba troszkę wiedzieć, jak to zrobić. Farbę drukarską można sobie zrobić bez problemu z tego co ma się w domu, ale trzeba ją umieć zrobić. W Lublinie przez pewien czas pracował, miał zajęcia profesor Adam Kersten, historyk, bardzo dobry specjalista od XVII wieku, interesująca osoba. On był wynalazcą farby do drukowania, sam ją wynalazł na bazie szarej pasty do prania „Komfort”. Wymyślił to jeszcze w Warszawie, bo Kersten był jednym z założycieli warszawskiego Towarzystwa Kursów Naukowych, które funkcjonowały przed 1980 rokiem ze słynnymi wykładami Kuroniów. Ale profesor Kersten w pewnym momencie miał zajęcia, wykłady na UMCS-ie w Lublinie i mieszkał w hotelu „Asystenta”. To ciekawe, że można być uznanym profesorem historii, konsultantem filmów typu „Potop” (figurował na czołówkach), a jednocześnie zajmować się czymś bardzo prozaicznym, np. wymyślić dobrą i w miarę oryginalną technologię produkcji farby drukarskiej.

Wtedy w sklepach była dostępna pasta do prania „Komfort”; to był jedyny środek, bo nie było proszków – były kartki i proszek w pewnym momencie też był na kartki. Pasty „Komfort” używano w zakładach pracy do mycia rąk, wydawano je pracownikom, którzy się brudzą smarem i tego typu rzeczy. To był dobry środek na farbę drukarską, bo ona się nie pieniała i zawsze można to było dostać w sklepach, tylko trzeba było zajrzeć pod ten plastik, sprawdzić, czy to nie skryształizowane, bo jak to dłużej stało, to się tworzyły ostre kryształki, które cięły siatki sitodrukowe. Trzeba było je miksować, przecierać, bez sensu. Lepiej jak jest świeżutka, wtedy idealnie się miesza, można dodawać wodę i każde rodzaje farb, tuszy, to tworzy idealną konsystencję i jest proste. Ta farba dobrze trzymała się papieru, do ulotowych historii była bardzo dobra, ponieważ po pewnym czasie druk niknie. To jest jednak farba rodzaju wodnego: coraz bardziej blaknie

i po pewnym czasie w ogóle nic nie widać, bo takie są składniki, część wyparuje, dużo wsiąknie, więc jest to nietrwałe. To co było drukowane na ramkach metodą sitodrukową w Warszawie wszyscy drukowali farbą na bazie pasty „Komfort”, ponieważ profesjonalnej farby do tego nie było, a zwykłych farb offsetowych nie da się do tego używać, bo farby offsetowe zatykają te drobniutkie dziurki w siatce sitodrukowej, a im ona jest gęściejsza, czyli im ma drobniejsze otwory, tym wychodzi wyraźniejszy druk.

Data i miejsce nagrania	2005-06-09, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Ładziak
Redakcja	Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"